TYGODNIK KATOLICKI.

1864. Grodzisk, 15. Lipca. № 29.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

NIEKTÓRE SZCZEGÓŁY Z NAUKI O BREWIARZU.

—

Najprzedniejszą modlitwą Kościoła Bożego, odprawianą przez duchownych wszystkich stopni i godności, jest Brewiarz. Kościół św. pragnie przez kapłanów, jako swoje naturalne organa, Pana Boga codziennie po kilkakroć uwielbiać, i wszystek świat uszczęśliwiać. Modlitwa Kościoła św. ma być przeto nieustająca. Ale w modlitwie kościoła powszechnego, winny też być powszechne potrzeby módlących się zamknięte, i Brewiarz zaspokaja te potrzeby. Składa się bowiem z psalmów, będących rzeczywistym i nadzwyczaj plastycznym obrazem nędzy, pociechy i nadziei naszego żywota, z lekcyi czyli z wyjątków Pisma świętego, więc ze światła oświecającego każdego człowieka, z religijnych i moralnych maxym, i tymże odpowiednich wierszy, odpowiedzi, hymnów, wreszcie ze skróconych żywotów Świętych. Z tego bogatego materyału widocznie się pokazuje, że Brewiarz dokładnie celowi zakreślonemu odpowiada, i nie tylko na pobożność, ale i na ukształcenie oraz doskonalenie modlącego się bardzo pożytecznie wpływa. Zą modlitwę tego rodzaju pierwsi go też chrześcijanie uznawali, którzy w siedmiu oznaczonych godzinach, byli zwykli na honor Boski śpiewać psalmy, czytać ustępy z Pisma świętego, przydając do nich pobożne prośby i dziękczynienia. „Mamy się bowiem modlić jedni za drugimi, abyśmy byli zbawieni“ (Jakób 5. 16.). Oddawać zaś Panu Bogu cześć, miłować Go, służyć Mu, naszą zawisłość Mu okazywać, jest celem naszego tu na ziemi bytu i jestestwa. Z drugiéj znowu strony odnosić za pomocą modlitwy wszelakie niebieskie dobra i łaski, jest skutecznym środkiem do osiągnienia naszego celu. Ztąd owo wyrażenie: „*Oratio ascendat ad te, Domine, et descendat super nos misericordia Tua.*“

Pod względem przeto uwielbienia Pana Boga, i odniesienia zbawiennego pożytku, obowięzuje modlitwa każdego chrześcijanina, tém bardziéj każdego kapłana, którego Pan Bóg do swojéj szczególniejszéj powołał służby. Ponieważ osobliwszą częścią służby Bożéj jest modlitwa, przeto go też Pan Bóg osobliwie powołał do modlitwy. Co czytamy w księdze Paralipomenon: „*Synaczkowie moi nie zaniedbywajcie: was obrał Pan, abyście stali przed nim, i służyli mu, i chwalili, i palili mu kadzidło.*“ (II. 29. 11.).

Kapłan poznawszy swoje znaczenie i przeznaczenie, sam mocno jest o tém przekonany, iż ma tu na ziemi tę samą powinność, jaką mają Aniołowie w niebie, nieustającego wychwalania i wysławiania Pana Boga. Do czego właśnie go Brewiarz doprowadza. Nie zaprzeczenie Pan Bóg pośród rzeszy wiernych wybrał kapłana, ażeby z Nim podobnie jak Mojżesz w ścisłém zostawał spółeczeństwie, Jego wolą dokładnie rozumiał, był pośrednikiem między niebem a ziemią, siebie zbawił, i wszystkim drogę do zbawienia wskazywał. W tak wzniosłem zostając położeniu, potrzebna mu też anielska czystość, nieskazitelna niewinność duszy, i rzadka świątobliwość żywota, do czego mu równie gorąca, serdeczna i ustawiczna jest potrzebna modlitwa. Będąc on pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem, już przez to samo jest mężem modlitwy, bo nie tylko za siebie, ale i za drugich błaga o miłosierdzie Boskie. —

Kościół też zawsze nad tém czuwa, ażeby kapłani codziennie odmawiali Brewiarz, nie tylko dla swojego, ale zbudowania całego chrześcijaństwa, osobliwie swych owieczek. Mają nawracać, jak to św. Chryzostom (de Sacerd. l. 6. c. 4.) uczy, i ratować grzeszników, przyczyniać się do wytępienia publicznego zepsucia, i do zadosyćuczynienia Panu Bogu za powszechne przestępstwa. Przez co sami nie mają z siebie dawać zgorszenia, ale utrzymując się przez modlitwę w duchu prawdziwéj pobożności, w tym duchu skutecznie wpływać na publiczne dobro. Sami nie odmawiając pacierzy, i nie będąc pobożnymi, staną się zwyczajnymi ludźmi, i głos ich podniesiony w sprawie podniesienia moralności, będzie podobny do próżnego dzwonu, albo brzmiącéj miedzi.

Z natury rzeczy wynika, i z powyższego się pokazuje, że do modlitwy, każdy wierny jest obowiązany, w wyższém jednak znaczeniu kapłani z powołania swego. Zaniedbanie pacierzy przez kapłanów bardziéj też uderza, niż opieszałość ludzi świeckich. Co większa dopełnianie lub zaniedbanie téj powinności, w żadnym inszym stanie nie jest tak wydatne, jak w stanie kapłańskim. Z téj zaś przyczyny, że kapłani są reprezentantami kościoła Bożego, i osobliwszymi jego organami, przez których w szczególniejszy sposób objawia i wykonywa swą wolę, i Pana Boga wielbi, a wiernych buduje i naucza, nie może też i nie powinno od nich zawisnąć, jak się mają modlić, i jakich na ten cel mają używać modlitw. Kościół mając w uświętobliwianiu kapłanów interes powszechny, dostarczać winien im też środków do tego, i w tych środkach okazać swoją powagę. Inaczéj nie mogłaby między kościołem a jego organami istnieć prawdziwa i naturalna jedność ani jednolitość. Nie rzadko też sumienny kapłan byłby w ustawicznéj obawie, czy się nie za mało modlił, czy też się modlił w duchu kościoła, i swéj powinności dopełnił; zimny zaś i obojętny, sobie samemu zostawiony, alboby się wcale nie modlił, albo w miarę swéj ociężałości nie odprawiałby pacierzy, i do zupełnego zmierzałby duchownego zubożenia. W takiém położeniu rzeczy; może nie wielka znalazłaby się liczba kapłanów, któraby się pilnie oddawała czytaniu Pisma świętego, lub żywotów Świętych, czego

przecież dokładna znajomość bądź dla spowiednika, bądź kaznodziei, bądź pisarza, jest nieodzowna. Uznał przeto kościół za rzecz stósowną nie zostawiać woli kapłanom, jak się chcą modlić, i jakie odprawiać modlitwy, ale sam powszechne postanowił prawo pacierzy i posłuszeństwa razem. Pius V. (r. 1568.), Klemens VIII. (r. 1602.) i Urban VIII. (r. 1631.) papieże, przez bulle na czele Brewiarza umieszczone, na ustawy dawnych soborów się powołując, prawo to modlitwy i posłuszeństwa potwierdzili i za obowięzujące ogłosili. Trzymając się tego prawa kapłan sumienny, będzie pewnym, że gdy przepisane pacierze odmówi, zaspokoi swoje sumienie, naprzód, że się okaże Kościołowi św. posłusznym, powtóre, spólnie z braćmi swojemi będzie na ten sam sposób, i w tym samym duchu Pana Boga chwalił, siebie budował i uświętobliwiał, a wiernym dawał przykład pobożności. Zimnemu zas i obojętnemu stanie się to prawo bodźcem, do wypełniania tej świętej powinności, i wyjścia z przykrego oziębłości stanu. Zatém to prawo nie powinno żadnemu kapłanowi wydawać się uciążliwém, wiedząc, że kościołowi służy władza prawodawcza, nadto, że mu ślubuje po słuszeństwo, którego, gdyby nie słuchał, byłby według słów Chrystusa Pana, jako poganin albo celnik.

Kościół uzupełniając to prawo, ułożył oraz modlitwy, które mają kapłani odmawiać, i podał przytém sposób, czyli ritus, jak je odprawiać mają. Kościół pokazuje się więc stanowczym w przeprowadzeniu swych celów, i zagrzewa kapłanów, podając im wzór modlitwy, do pracowania wespół z nim nad tychże osiągnieniem. Prawda, że dusze pobożne i wielce świątobliwe, są w możności podczas wznoszenia myśli do Pana Boga, i formę zewnętrzną potrzebie duszy odpowiednią zakreślać, i na swój sposób w duchu kościoła się modlić, ale takie dusze są bardzo rzadkie, wielka część dusz jest słaba, do głębokości i czystości uczuć religijnych nieprzysposobiona, potrzebuje przeto macierzyńskiej pomocy Kościoła świętego. Pomnąc więc na nieustające słabości i roztargnienia, sprzeciwiające się bez przerwy skupieniu ducha, bacząc nadto na samowolę i miłość własną, chcącą nami nieograniczenie rządzić, i każdej się wyższej władzy opierać, zgodzimy się, że forma modlitwy stateczna, z celami i potrzebami kościoła powszechnego zgodna, jest nie odzowna. —

Ze znaczenia modlitwy w ogólności, a w szczególności modlitwy Brewiarza, wynika ta niezaprzeczona prawda, iż wszyscy wierni bez różnicy płci i stanu modlić się są winni, co też w naturze i potrzebie każdego człowieka leży. Pierwotni chrześcijanie nie zaniedbywali w pewnych godzinach zgromadzać się na modlitwę, w celu oddawania Panu Bogu czci i hołdu za wszelkie łaski i dobrodziejstwa, i ćwiczenia się wzajemnej miłości braterskiej. Gdy zaś później począł między wiernymi ustawać zapał do wykonywania tej świętej powinności, obowiązek odmawiania modlitw godzinnych, został się jedynie przy duchownych. Z początku jednak, jak Casian twierdzi, nie było przepisu, ani nakazu odmawiania pacierzy, ale był to chwalebny i naturalny zwyczaj, którego duszą i bodźcem była miłość Boża, niepotrzebująca być pobudzona przez wyższą władzę. W tej myśli słyszymy też św. Augustyna wołającego do ludu: „Wstawajcie rychło na wigilią i na tercyą, na sextę i nonę zbierajcie się wszyscy. Niech się nikt nie uchyla od tej świętej powinności, chyba kogoby wstrzymała choroba, albo dobro publiczne, albo jakowa insza nieuchronna i wielka potrzeba.“ (Serm. 45. de temp.). Jeźli św. Augustyn takiej gorliwości domagał się po laikach, tém większej daleko żądał od kleryków. Konstytucye Apostolskie na podobieństwo głosu Pańskiego, tak samo się wyrażają „gdzie dwóch albo trzech w imię moje zgromadzonych, tam i ja jestem między niemi,“ do pobożności gorąco wiernych zagrzewają.

W pierwszych czasach odmawiali wierni na zgromadzeniach pacierze chorem, jeźli nie było można, winien był każdy u siebie Pana Boga chwalić (psallat tibi unusquisque). Psalmy, lekcye czyli ustępy z Pisma świętego, przytém oracye, były zrazu głównemi żywiołami pacierzy. Duchowni byli nawet obowiązani psalmy umieć na pamięć, i od tej znajomości warowano święcenia kapłańskie, które od odmawiania officium były nie odłączone. Uczęszczania regularnego na pacierze, lub odmawiania ich u siebie, ściśle domagano się po duchownych, i zastrzegano: że ktoby bez ważnej przyczyny nie był na wigilii, straciłby część dochodów, ztąd wcześnie się ukształciła ta maxima: *beneficium propter officium.* Biskupi przestali jednak z czasem wymagać po duchownych umienia psalmów na pamięć, i uznali za rzecz dostateczną, gdy je spólnie z lekcyami i oracyami odczytywają, co nawet z powodu jedności i harmonii w służbie Bożej było koniecznością.

W czasie od św. Hieronima i papieża Damasa do Grzegorza VII. czuwano tém pilniej nad odmawianiem pacierzy kapłańskich. Czego przyczyną była zmiana stósunków, w jakich duchowni zostawali do kościoła katedralnego. Pierwotnie byli oni zgromadzeni koło biskupa, i obowiązani do rezydencyi, oraz pilnego odmawiania officium. Właściwie przepisów w tym względzie nie wydawano żadnych, tém gorliwiej czuwał biskup nad zachowaniem zwyczaju pochodzącego od Apostołów. W następstwie przecież czasu, gdy się gminy chrześcijańskie tak znacznie rozszerzyły i pomnożyły, że duchowni od boku biskupa musieli się byli oddalić, i po parafiach rozchodzić, i Brewiarza odmawiać spólnie nie było możności; pokazała się potrzeba surowszego zobowiązania duchownych, i dania im pewnych przepisów, w jaki sposób mieliby tej powinności zadosyć czynić. Właściwych praw obowięzujących nie znajdujemy jeszcze w tym czasie, jedynie przepisy przeciw opuszczającym Brewiarz. Na ten koniec rozporządziło koncilium Agateńskie (r. 506.): „klerycy zaniedbujący pacierze, mają być według zdania biskupiego, dotknięci karą kościelną.“ Koncilium II. w Tour (r. 567.) postanowiło: „ktoryby duchowny odmawiał w Matutinum mniej niż 12 psalmów, ma ściśle pościć.“ Koncilium Toletańskie IV. (r. 663.) pociągało wszystkich duchownych do kary, którzyby bądź w chórze, bądź prywatnie pacierzy nie odmawiali. Zdaje się przecież, iż zupełne zaniedbanie Brewiarza było rzadkie, jednakowoż zdarzać się musiało, kiedy koncilium Akwisgrańskie donosi, iż za takie niedbalstwo duchowni byli degradowani, albo jak koncilium Kabiloneńskie II. uczy, oddawani do klasztoru, w celu ćwiczenia się w pobożności. Inszych synodów rozporządzenia zastrzegały, ażeby się do ritualnej części Brewiarza pilnie stósowano, to jest, ażeby się duchowni w przeznaczonych godzinach punktualnie na pacierze zbierali, przyzwoicie się i pobożnie zachowali, i officium wedle porządku dniowego sumiennie recytowali. Nieraz i prawa cywilne przychodziły w pomoc przepisom kościelnym, tak n. p. Cesarz Justinian wydał postanowienia od-

noszące się do pilnego i przyzwoitego odmawiania Brewiarza, i kanonicznego życia duchownych, zastrzegając, ażeby się każdy bez wyjątku do tego przepisu stósował.

Od Grzegorza VII. począwszy do Piusa V. powinność ta stała się niezaprzeczoną, i była w stanie kapłańskim uważaną za rozumiejącą się samą przez się. W tym czasie nie zajmowały się synody stanowieniem praw tyczących się téj powinności, jako od życia kapłańskiego wcale nie odłącznéj, natomiast zatrudniały się troskliwie przepisami ritualnemi. Synod Londyński (r. 1200.) przypuszczając powinność Brewiarza za rzecz znajomą, stanowi reguły względem przyzwoitego odmawiania, zalecając: *ut omnes horae et omnia officia aperte et distincte dicantur, ita quod ex festinatione nimia non syncopentur vel praecidantur.*" *(can. 1.)*. W dwanaście lat późniéj zebrany synod Paryski, uznając tę powinność także za znajomą, podaje tylko przepisy tyczące się przyzwoitego recytowania Brewiarza; zastrzega przytém, iż klerycy nie będący ciężką jakową niemocą ściśnieni, nie mają ani czytać, ani słuchać officium, leżąc w łóżku, ani zatrudniać się sprawami i rozmowami mogącemi przeszkadzać pacierzom. Otóż słowa tegoż synodu: „*Statuimus, ne dum fuerint sani et incolumes, in lectis jacentes, audiant matutinas, et ne dum coram eis officia divina celebrantur, saecularibus negotiis, vel confabulationibus occupentur.*" *(can. 2.)*.

Synod Lateraneński IV. (r. 1215.) podobnie zaostrza odmawianie Brewiarza według przepisanego ritus, i robi wyrzuty duchownym, że nie odmawiają nokturnów o północy, tylko z rana, i że je łączą z Laudesami i Prymą, karcił ich też i za to, że officium diurnum nie recytowali w przepisanych godzinach dniowych. Postanowienie tego, jak Tomazyusz donosi, potwierdził synod w Oxfordzie (r. 1222.), i synod w Bajonne (r. 1300.). Synod zaś w Bazylei (r. 1435.) postanowił, ażeby duchowni wyraźnie, uważnie i pobożnie odmawiali pacierze. Kara na nie odmawiających, lub niedostatecznie odmawiających, było w tym czasie odjęcie dochodów. Synod Lateraneński V. pod Leonem X. postanowił karać opieszałość duchownych w recytowaniu Brewiarza utratą całego beneficium, przypominając opieszałym znaną zasadę: *beneficium propter officium.* Nareszcie sobór Trydencki potwierdził ustawy tych, i wielu inszych tu nieprzytomnych synodów, i uchwalił na sessyi 24. c. 12. de Ref., że pobierający dzienne distribucye, tracą je, nie odmawiając pacierzy, a pobierający dochody w inszy sposób, są obowiązani do restytucyi.

Pius V. papież wchodząc w myśl poprzednich synodów i soboru Trydenckiego, karci surowo opieszałych, i w konstytucyi zaczynającéj się od słów: „*Quod a nobis.*" wyraźnie stanowi: *Quoscumque, qui horas canonicas ex more et ritu romanae Ecclesiae, jure, vel consuetudine dicere, vel psallere debent, propositis poenis per canonicas sanctiones constitutis in eos, qui divinum officium quotidie non dixerint,; ad dicendum et psallendum posthac in perpetuum horas ipsas diurnas et nocturnos, ex romani breviarii praescripto et ratione omnino teneri.*" — Tym i tym podobnym konstytucyom i dekretom papieży, często przychodziły synody prowincyonalne w pomoc, a idąc za poleceniem soboru Trydenckiego (Sess. 24. c. 12. de Ref.) przez własne rozporządzenia czuwały nad ich wykonaniem i powagą. Stanowiły one, że każdy duchowny *(in Sacris ordinibus constitutus)* pod grzechem śmiertelnym do odmawiania Brewiarza jest obowiązany. Beneficiat zaś w téj służbie Bożéj leniwy, winien restytuować część dochodów. Nie chodziło téż o same tylko recytowanie, ale o odmawianie zgodne z duchem i celem kościoła, i dla tego recytowanie lekkomyślne bez czci i szacunku obowięzuje do restytucyi. Z tego względu koncilium Burdigalskie (r. 1583. c. 17.) wyraźnie zastrzegło stanowiąc, co następuje: „*In choro colloquia nulla permittuntur, sed omnes pie ac devote divino cultui sint intenti. Qui contra fecerit, nisi monitus quiescat privetur ejus horae distributione, vel graviore poena mulctetur.*" Oprócz tego jest bardzo wielka liczba synodów prowincyonalnych niemal do dni naszych sięgających, które tę powinność i przyzwoitość podczas odmawiania officium gorąco kapłanom zalecają.

Z tych rozmaitych, a do jednego i tego samego celu odnoszących się postanowień, następujące dla rozjaśnienia rzeczy wynikają szczegóły, którémi się Kaziści i Rubrycyści osobliwie zajmują.

1) Któż jest więc obowiązany do odmawiania Brewiarza?

Wszyscy duchowni wyższe mający święcenia. Od godziny, o któréj kleryk odebrał subdiakonat, poczyna się odmawianie Brewiarza, które ma trwać przez całe życie. Został kleryk ordynowany według kalendarza kościelnego po tercyi albo sexcie, jest obowiązany odmawiać tercyą albo sextę.

Od powinności odmawiania Brewiarza nie są wyjęci exkomunikowani, suspendowani i degradowani, ponieważ ta powinność jest włączona do wyższych święceń, które się przez cenzurę kościelną nie tracą, a ztąd i odmawianie Brewiarza do nich przywiązane nie ustaje.

2) Powinność odmawiania pacierzy wynika przytém z posiadania jakowego beneficium, udzielonego z powodu officium. Wprawdzie urząd kapłański obejmuje więcéj obowiązków niż pacierze, wszelakoż kościół uważa modlitwę za podstawę wszelakich czynności kapłańskich, pragnie przeto nieustającéj chwały Bożéj, i świątobliwości życia duchownego.

Pod beneficium rozumieją teologowie nie tylko parafią połączoną z *cura animarum,* ale przytém tak zwane *praestimonia, quae sunt portiones quaedam ex redditibus beneficiorum assignatae ad sustentationem clericorum pro studiis.*

Pensye, jak to *Rota romana* rozstrzygnęła, nie należą do beneficiów; pensyonowany, przytém ułomny i słabowity, winien przynajmniéj codziennie officium *de Beata* odmawiać.

3) Zakony obojéj płci są obowiązane do odmawiania pacierzy według uprawnionych reguł i zwyczajów?

Czy ma się codziennie całe odmawiać officium?

Zwyczaj i prawo zna tylko jednę powinność, to jest odmawianie zupełne, bynajmniéj pojedyńczych części. Kto zaniedba pacierze jednego dnia, popełnia grzech, tém bardziéj, że opuszczonego officium następnego dnia powetować nie może, ponieważ kościół pragnie, ażeby każdy kapłan codziennie Pana Boga chwalił i siebie uświęcał. (Anton. 3. p. t. 13. c. 4.). Także kapłan pozbawiwszy się Brewiarza w zamiarze nieodmawiania pacierzy ciężko grzeszy. I to jest rzecz godna uwagi, że się w codziennéм officium żadna Hora nie ma opuszczać, gdyż każda jest ograniczoną częścią całości. Zaniedbanie przeto jakiéj Hory jest grzechem powszednim. (Gavanti. Thesaurus. p. 4.).

Co do obowiązku restytucyi, Gavanti przypomina postanowienie Piusa V. zaostrzające: ktoby w jednym dniu, albo we wielu dniach nie odmówił wszystkich

Horów kanonicznych, utraca wszystkie części z beneficium przypadające na czas zaniedbany. Przy czém taki kapłan obok doczesnéj straty, ciężkiego dopuszcza się grzechu. Kto zaś kilka tylko wierszy opuścił z psalmów, nie jest obowiązany do restytucyi, przydaje Gavanti. Liguori znowu wnosi, że beneficiat opuściwszy całe officium dniowe, czyni zadosyć, gdy tylko jednę część dochodu zwróci, ponieważ bulla Piusa V. ma się łagodnie tłumaczyć, przezcoby biskupi i pasterze powinni zwracać trzecią albo czwartą, kanonicy połowę, kapelani drugą albo trzecią część. (Lig. l. 4. n. 673.). Gdy zaś Pius V. nakazuje w swéj bulli nie tylko w powszechności, ale w szczególności, że kto dniowe officium w całości opuścił, traci wszystkie dniowe dochody, a przytém i to postanowił: że kto matutinum nie odmówił, traci połowę, a drugą połowę, gdy insze Hory zaniedbał, gdy zaś nie odmówił jednéj Hory, ma tracić dochodu dniowego szóstą część.

Dobrowolne roztargnienie czyni odmawianie Brewiarza nieważném, i obowięznje do restytucyi. I wedle wspomnionéj bulli Piusa V. oddaje się restytucya na korzyść fabryki kościoła, albo domu, albo roli do probostwa należącéj, albo ubogim. Odmówienie zaniedbanego officium w dniu następnym, nie uwalnia od restytucyi, ponieważ prawo wymaga coddziennego odmawiania pacierzy. Co bulla Piusa V. (r. 1568.) wyraźnie mówi, nie wyrażając się: *qui horas uno vel pluribus diebus omiserit*, ale mówi: *intermiserit*, co znaczy nie opuszcza, ale zaniedbuje officium w pewnym lub w pewnych dniach.

Kto bez winy Brewiarz opuści, nie jest do ponoszenia kary obowiązany, co też sobór Lateraneński przez te słowa okazuje: „*legitimo impedimento cessante*,“ a Pius V. przez to wyrażenie: „*nisi legitimum impedimentum ipsum excusaverit*.“ Uiszczenie się z restytucyi od żadnego zresztą nie zawisło wyroku, gdyż każdy w sumieniu czuć się winien do jéj wykonania.

Cóż prawnie zwalnia od odmawiania Brewiarza? Według Gawantego i powszechnéj praktyki kościoła, zwalnia:

1) *Choroba*, będąca prawdziwą, bynajmniéj udaną przeszkodą. Jeźli choroba nie jest ciężka, powinność ta nie ustaje; przeminie choroba, febra np., i chory przyjdzie do siebie, ma ducha krzepić na modlitwie, chyba żeby okazała się niemożność. Kościół bowiem nikogo nie zmusza *cum gravi incommodo*, do wykonania swych przykazań. Ktoby więc obawiał pogorszyć przez to swe zdrowie, ma się dyspensować. Mający wątpliwość o mocy swego zdrowia, niech się poradzi lekarza, albo się wstrzyma od pacierzy, tak utrzymuje między inszymi Liguori. Rekonwalescenci dopóki nie poczują w sobie ochoty, niech się nie zmuszają do odmawiania pacierzy.

2) Słuszną przeszkodą jest bojaźń, aby odmawiając Brewiarz, nie wpaść w ręce heretyków lub pogan; także uwalnia od téj powinności niespodziane zajęcie się sprawami swego powołania, wypełnienie uczynków miłosiernych, nie mogących się ze szkodą bliźniego na czas inszy odłożyć. Podobnie kaznodzieja zniewolony gotować się na kazanie; spowiednik słuchający osoby nie mogące odłożyć spowiedzi; pośrednik zajęty przez cały dzień rozwiązaniem sporu; niosący chorym i konającym pomoc duchowną, nareszcie kapłani publiczne disputacye odbywający.

W tych i podobnych przypadkach, jeźli można, trzeba odmówienie pacierzy anticipować.

3) Utrata wzroku uwalnia, jeźli niewidomy, jak Gavanti uczy (l. c. c. 5. t. 1. No. 5.) ze Sociuszem pacierzy odmawiać nie może; i skoro jakową znaczną część Brewiarza na pamięć umie, ma ją odmawiać.

4) Ważne urzędowe zatrudnienie nie mogące być ani opuszczone, ani odłożone, ze szkodą bliźnich, po którego przecież załatwieniu wraca się zwykła powinność.

5) Słuszne zajęcie w chorze.

6) Pielgrzymka, choćby z chwalebnéj pobudki odbyta, także prace literackie nie zwalniają.

7) Brak Brewiarza uwalnia od officium, ale od winy nie wymawia. Czy się w tym razie uwalnia od całego, czy od części rozumie się to samo, co o chorym albo niewidomym, co umie na pamięć ma odmawiać.

8) Nieświadomość ułożenia officium, uwalnia wprawdzie, ale grzeszy odbierający święcenia, a nieznający rubryk, chyba żeby w téj dobréj wierze święcenia przyjął, że officium z drugimi będzie odmawiał.

9) Obawa śmierci wymawia, w przypadku gdyby nieprzyjaciele kościoła niebezpieczeństwem utraty życia grozili.

10) Kogo papież zwolni; biskup, jak Croix twierdzi, ma moc zwalniania tylko w pewnych przypadkach na czas ograniczony.

KORESPONDENCYE.

(Kor.) **Poznań** dnia 10go Lipca 1864. r.

Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz odesłał przed kilku tygodniami do Rzymu nową ratę świetopietrza, złożonego w obydwóch archidiecezyach. Na to w tych dniach przyszła odpowiedź, o któréj wiadomość wielu a może wszystkich nas pocieszy. Ojciec św. bowiem z głębokiém wzruszeniem przyjął grosz z biednego kraju naszego mu posłany; uznał w téj jałmużnie starodawne przywiązanie narodu polskiego do św. Stolicy Apostolskiéj, i uniesiony uczuciem rzewnéj wdzięczności raczył obydwom naszym archidiecezyom Apostolskie udzielić Błogosławieństwo.

Nie ustawajmy przeto w składaniu dobrowolnéj daniny, bo bodaj z tego jednego zakątka naszego ziemi polskiéj, dochodzi ona do Rzymu. Prawda, że różne i ciężkie potrzeby są w kraju, że nam trudno z własnymi Bracmi podzielić się kawałkiem chleba; ale miłosierdzie chrześcijańskie nie zna granic, a jeżeli Ojciec rękę wyciąga, nie może jéj syn odepchnąć od siebie. Ojcem nas wszystkich, jest drogi sercom naszym Pius IX, który błogosławioną nam tylekroćrazy rękę, ku nam teraz wyciąga. Nie żałujmy mu więc choćby wdowiego grosza, a Bóg nam miłosierdziem za miłosierdzie zapłaci.

(Kor.) **Z Diecezyi Przemyskiéj** d. 30. Czerwca 1864.

W *Tygodniku Katolickim* z dnia 10. Czerwca r. b. Nr. 24. wyczytałem z korespondencyi z dekanatu grodziskiego, o kongregacyi księży w Kopanicy, że na niéj uchwalili następujące zasady względem bractwa trzeźwości: pod liczbą 1. żaden spowiednik nie ma władzy do uwolnienia od obietnicy danéj w bractwie wstrzemięźliwości, ale chcących wrócić do używania trunków, winien odesłać do parocha właściwego, by tenże penitenta na wyraźne żądanie z bractwa wykreślił.

Z tego ostatniego okresu przekonuję się: że księża tamtego dekanatu mają to przekonanie, iż paroch ma władzę swego parafianina z bractwa trzeźwości wykreślić, i pozwolić mu używać na żądanie, trunków, rozumie się wódki, chociaż przyrzekł dawniéj, takowéj niepić. Jeźlim dobrze tę zasadę zrozumiał, i jeźli w tamtéj diecezyi takie formalne śluby wyrzekania się wódki czyniono, jak u nas w Galicyi w roku 1844, to się ta zasada sprzeciwia zasadzie, przez JWX. Wierzchlejskiego arcybiskupa lwowskiego, w jego liście pasterskim, w Przemyślu dnia 8. Listopada 1854 wydanym, a jubileusz ogłaszającym, — objawionéj. Tak bowiem pisze w ustępie pod literą *f: Sequentia quatuor vota simplicia, dummodo sint perfecta et absoluta, non licet dispensando commutare, sc. 1 votum perpetuae castitatis, 2 votum ingrediendi in ordinem religiosum; 3 votum obligationis a tertio acceptae, vel ubi agitur de praejudicio tertii; 4 vota poenalia, quo etiam praeservativa*

a peccatis nuncupantur, nisi forte circumstantiae adsint, quae aliquam commutationem suadeant, et commutatio judicetur ejusmodi, ut non minus a peccato commitendo refraenet, quam prior voti materia, — quam restrictionem diserte apponit laudatus Pontifex Benedictus XIV constitutione citata, quae incipit „Convocatis" §. 32. — Cum ad hanc votorum poenalium classem, vota totalis abstinentiae a cremato, vel ejusdem moderati usus ad exiguam quantitatem determinati omnino pertinere censeantur, quumque commutatio horum votorum in alia, quae aeque, ac illa a peccato ebrietatis praeservant, vix ac ne vix quidem sine periculo salutis fieri queat, — nulli sacerdoti concedimus facultatem: vota haecce abstinentiae a cremato; dum modo fuerint perfecta et absoluta, — relaxandi seu dispensando commutandi, ne forte ansam praebeamus peccandis liberius." — Tę zasadę prawie temi samemi słowami potwierdził arcybiskup w liście pasterskim w Przemyślu 30. Kwietnia 1858, jubileusz rozpisującym, w ostatnich wierszach listu.

Że w naszéj diecezyi i w całéj Galicyi formalne śluby były przy wyrzekaniu się wódki, dowodem są listy pasterskie ówczesnych biskupów naszych, zaprowadzających towarzystw trzeźwości. I tak JWX. Zacharyasiewicz biskup przemyski w liście pasterskim, wydanym w Przemyślu 8. Października 1844, który mam przed sobą, po napisaniu formułki postanowienia mierności w trunkach, które nienazywa ślubem, — w tych słowach: Ja NN. przed Bogiem, Najświętszą Maryą Panną, Bogarodzicą i św. Aniołem Stróżem moim, uroczyste czynię postanowienie, w używaniu gorących trunków, za pomocą Boga chronić się pijaństwa, lecz zachować należytą mierność, i do tego podług sił moich i innych zachęcać.' — dodaje: „Gdyby zaś ktokolwiek z was dla tém mocniejszego zabezpieczenia się przeciw pokusom pociągającym do opilstwa, chciał uczynić ślub, wyrzekając się zupełnie używania wódki; ofiara tego zbawienniejsza będzie, im usilniéj zubroić się zechce przeciw temu nieprzyjacielowi czyhającemu na doczesną i wieczną zgubę jego. *Ślub* wyrzeczenia się zupełnego wódki następującym czynić będą sposobem:

„Ja NN. przed Bogiem, Najświętszą Panną Bogarodzicą, i św. Aniołem Stróżem moim uroczyście wyrzekam się wodki, a w innych napojach obiecuję zachować mierność, i do tego wszystkiemi siłami innych zachęcać." Nazwiska ślubujących nakazał w oddzielną książkę zapisywać.

Te śluby czynili ludzie przy ółtarzach klęczący przed kapłanem, za nim słowa powtarzając; w obec ludu w kościele zgromadzonego; — wśród obrzędu podług dowolności kapłana, dodanego, albo każącego śpiewać *Veni Creator,* — albo dającego do ręku zapaloną świecę; albo dającego krucyfix do pocałowania i t. p. Te śluby są więc *vota perfecta,* a do rzędu wotów penaliów sam arcybiskup je policzył; i jako takich dyspensować nie pozwolił. Zachodzi więc różnica między zasadami kapłanów kongregacyi dekanatu grodziskiego, i zasadami arcybiskupa lwowskiego, trzymającego się zasad Stolicy Apostolskiéj. Powody téj różnicy wypadałoby *Tygodnikowi Katolickiemu* przed swemi czytelnikami, zwłaszcza galicyjskiemi wyjaśnić. *Ignorantiam votorum poenalium* i dekretu Benedykta XIV, ani obojętności nad moralnym stanem swych parafian niepodobna przypuszczać u tylu kapłanów, już tém samém gorliwość do chwały bożéj objawiających, że się na kongregacye tak pilnie zjeżdżają, (których my Galicyanie doczekać się nie możemy).

Przyczyny sprzeczności domyślam się w tém: że w tamtéj diecezyi nie czynią uroczystych ślubów przy ołtarzu, wyrzekając się wódki, jak u nas; ale że prywatnie przychodzą do plebanów do domu z prożbą zapisania ich w księgę wstrzemięźliwości z prostą obietnicą zachowania mierności. — Jeżliby tak było istotnie, toby wartało i w tamtych diecezyach zaprowadzić śluby wyrzekania się wódki, araku, rumu, i wszystkich spirytusowych trunków; wiadomo bowiem każdemu kapłanowi; że nic tak dzielnie nie hamuje od występku jak uroczysty ślub; a że dla naszego chłopa i małomieszczanina, tak bardzo przez żydów arędarzów rozpojonego, ani uroczyste, a tém mniéj prywatne przyrzeczenia mierności, niepowstrzymują od pijaństwa; ale tylko zupełne wyrzeczenie się wódki; i niezmordowane czuwanie duchowieństwa nad dotrzymaniem ślubów; i nieubłagane żądanie wytrwania bez najmniejszego zwolnienia.*)

*) Szanowny korespondent dobrze się domyśla przyczyny sprzeczności, jaką widzi pomiędzy praktyką w swéj diecezyi a uchwałą kapłanów dekanatu grodziskiego, dotyczącą bractwa trzeźwości. Podług ustaw towarzystwa w naszych diecezyach przyjętych „zaślubienie trzeźwości (przytaczamy dosłownie) *nie jest właściwym ślubem pod ciężkim grzechem,* ale tylko uroczystém przyrzeczeniem, które świętszém jest, jak każde inne ludzkie przyrzeczenie, bo przed Bogiem, Najświętszą Królową Nieba, św. Aniołem Stróżem i Kościołem bożym jest uczynione." Ustawy wspomnione na innném miejscu mówią, „że każdy kto przeciw swému zaślubieniu wykracza, ma być od przełożonego upomnionym, a gdyby się nie poprawił z bractwa wydalonym." —

Chociaż tedy i u nas uroczyste odbywa się przyrzeczenie w kościele, przed ółtarzem i kapłanem, a imiona do bractwa wstępujących, w osobną zapisują się księgę, mieli kapłani, zebrani na kongregacyi, prawo, mocą tych ustaw uchwałę w kwestyi będącą stanowić. Uchwała ta świadczy nawet o gorliwości ich o dusze im powierzone, bo ma na celu dobro, pomyślność bractwa, bo przez nią rozszerzającému się lekceważeniu tego świętego przyrzeczenia zapobiedz zamierzyli.

(Przyp. Red.)

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. Św. Kongregacya Indexu wydała na dniu 20 Czerwca r. b. dekret potępiający kilkanaście książek po największéj części romanse i przybić go kazała 20 Czerwca na drzwiach Św. Maryi super Minervam, Bazyliki Książąt Apostołów, Pałacu S. Officii, Kuryi Innocentego i w innych ku temu przeznaczonych okolicach miasta.

Dekret ten podajemy w całości:

Decretum.
Feria II. die 20 Junii 1864.

Sacra Congregatio eminentissimorum ac reverendissimorum sanctae romanae Ecclesiae Cardinalium a Sanctissimo Domino Nostro Pio Papa IX. sanctaque Sede Apostolica Indici librorum pravae doctrinae, eorumdemque proscriptioni, expurgationi, ac permissioni in universa christiana Republica praepositorum et delegatorum, habita in Palatio apostolico vaticano, damnavit et damnat, proscripsit proscribitque, vel alias damnata atque proscripta in indicem librorum prohibitorum referri mandavit et mandat Opera, quae sequuntur:

1. *La Divina Comedia* di Dante Alighieri, quadro sinottico, per Luigi Mancini; Fano 1861.
2. *Mosè, Gesù* e *Maometto* del barone d'Orbach, con la giunta alla Vita di Gesù di E. Renan; Milano, tipografia Scorza, 1863.
3. *Mali della Chiesa e Rimedj,* Analisi e proposte del P. Antonio Salvoni, arciprete di Gavardo.
4. Victor Hugo. *Les Misérables.* Paris, 1863.
5. Frédéric Soulié. *Les Memoires du Diable*; *si Jeunesse savait, si Vieillesse pouvait,* et alia id genus scripta auctoris ejusdem.
6. Stendal (Henry Bayle). *Le Rouge et le Noir,* et ejusdem auctoris similia.
7. Gustave Flaubert, *Madame Bovary, Salammbô.*
8. Ernest Feydeau, *Fanny,* étude; *Daniel,* étude; *Catherine d'Overmeyre* étude, et similia ejusdem auctoris.
9. M. Champfleury, *le Bourgeois de Molinchart*; *les Aventures de mademoiselle Mariette;* le Réalisme et alia ejusdem auctoris.
10. Mürger (Henry) *Scènes de la Bohême; Scènes de la vie de jeunesse; le pays latin,* nec non alia opera romanensia ejusdem.
11. H. de Balzac, *le père Goriot; Histoire de Treize; Splendeurs et misères des courtisanes; Esther heureuse,* et omnia scripta ejusdem auctoris.
12. *La Religieuse* par l'abbé X., auteur du Maudit. Paris 1864.
13. *Daniel, o sea la proximidad del fin del Siglo y principio del Reino universal de Jesu Christo hasta que es entregado a su Padre.* Madrid, imprenta y libreria de Don Eusebio Aquado. Pontejos, 1862. Prohib. decreto congreg. 25 Aprilis 1861. Auctor laudabiliter se subjecit.

Itaque nemo cujuscumque gradus et conditionis praedicta Opera damnata atque proscripta, quocumque loco, et quocumque idiomate, aut in posterum edere, aut edita legere vel retinere audeat, sed locorum Ordinariis aut haereticae pravitatis Inquisitoribus ea tradere teneatur, sub poenis in Indice librorum vetitorum indictis.

Quibus Sanctissimo Domino Nostro Pio Papae IX. per me infra scriptum S. I. C. a decretis relatis, Sanctitas Sua Decretum probavit et promulgari praecepit. In quorum fidem etc.

Datum Romae, die 25 Junii 1864.

Ludovicus Episcopus Albanen. Card. De Alteriis Praef.
Fr. Angelus Vicentius Modena Ord. Praed.
S. Ind. Congr. a Secretis.

Loco † Sigilli.

2. Rocznicę koronacyi Ojca św. obchodziły jak najuroczyściéj wszystkie miasta państwa papieskiego z wszelką możliwą ostentacyą.

3. W dzień św. Jana Chrzciciela udał się Ojciec św. w galowym powozie do bazyliki lateraneńskiéj. Pomimo nieznośnego upału zebrał się o godzinie 11 nieprzeliczony tłum ludzi na ulicach i placach, którędy Ojciec św. przejeżdżać miał, na powitanie go z najżywszym entuzyazmem. Tłum ten świątecznie przybrany, zdawał się być żywym ogrodem, umajonym kwiatami rozmaitych barw. Wszędzie ich pełno dostrzedz było można, we włosach dziewcząt, w surdutach u mężczyzn, bukiety wielkie w rękach wszystkich, bo według dawnego zwyczaju św. Jan i w Rzymie jest świętem kwiatów. To mnóstwo bukietów, wieńców, koron, girlandów na drodze, którą przebywał papież, powiew chustkami, okrzyki radosne zebranego ludu, nadawały przejazdce papieża cechę tryumfalnego pochodu. Pomyślne zdrowie Ojca św., tak wybitne na jego obliczu, podnosiło radość i uniesienie tego ludu, przywiązanego do swego pana.

Ojciec św. z mitrą złotą na głowie wniesiony został do bazyliki *na sede gestatoria* pod cieniem baldachimu. Otaczali go członkowie św. Kollegium, episkopat, kanonicy św. Jana, wielka liczba prałatów, Senat, jego dwór i gwardya szlachecka i szwajcarowie. Zasiadł na tronie wzniesionym w głębi chóru i był przytomnym na Mszy św., śpiewanéj przez kardynała Altieri, kamerlinga Kościoła św. Uczeń seminaryum rzymskiego nazwiskiem Boccanera miał mowę łacińską na pochwałę św. Jana Chrzciciela. Udzieliwszy przy końcu Mszy św. błogosławieństwo obecnym wiernym, udał się Ojciec św. do zakrystyi wraz z swym orszakiem świetnym, gdzie w obecności kardynała Patrizi, prefekta Kongregacyi św. Obrzędów, św. Kollegium, episkopatu i pewnéj liczby znakomitych osób, którym wstęp dozwolony został, rozkazał prałatowi sekretarzowi Kongregacyi Obrzędów odczytać dekreta, rozporządzające beatyfikacyą wielebnych sług Bożych Piotra Kanizyusza i Małgorzaty Alacoque. Upał południa, wielka liczba przytomnych, mnóstwo świec palących sprawiało tak nieznośną gorącość w zakrystyi, że trudno było wytrzymać. Dla tego Ojciec św., odpowiadając na podziękowania postulatorów obydwóch spraw, krótką tylko miał przemowę, wstrzymując się od wszelkich alluzyi politycznych, jakie, według zeznania wtajemniczonych osób, miał zamiar wypowiedzieć.

Jego Świątobliwość zwrócił do O. Beckxa, jenerała Jezuitów i ks. Borghi następujące słowa dobitne, które *Gazette du Midi* według stenograficznych spisów w sposób następujący streszcza:

„Aby nie mówić, jak tylko o świętych, których cześć głosimy na dzisiejszém zebraniu, uczą oni nas wszystkich charakterem kapłańskim naznaczonych, jaką drogą postępować winniśmy w tych dniach ucisku i próby.

Wielebny Kanizyusz głosi nam, jak połączyć gorliwość z nauczaniem, abyśmy mogli nietylko walczyć odważnie z nieprzyjaciółmi religii naszéj, lecz także byśmy umieli zbijać jeden argument po drugim, któremi siłą się błędy swe osłaniać. Wielebna Małgorzata Alacoque wpaja w nas miłość ku Zbawicielowi naszemu, którego chwałę wszystkie nasze czynności winny mieć na celu. Św. nakoniec Zwiastun poucza nas, jaką siłę przeciwstawić musimy pysznym tego świata, panom ziemi (*ci in segna quanta fortezza dobbiama opporre ai superbi del mondo, ai padroni della terra.*)

Co do nas, walczmy bez pychy; gdyż pycha, prożność i wyniosłość sprowadzają haniebnie z drogi prawéj wiele ludzi, nawet wyniesionych do godności wysokich w Kościele, a którym pokora służyć winna za puklerz przeciw podszeptom starego węża. (*perchè l'orgoglio, la vanagloria e la superbia hanno fatto miseramente traviare parecchie persone, anche insignite di dignità ecclesiastiche, alle quali l'umiltà dovea pur essere scudo contro le suggestioni dell' antiquo serpente*).

Tą razą, Bracia moi, kilka wam tylko słów powiem, krótko i po prostu; krótko dla upału, po prostu, *ażeby nie były przekręcone i przekształcone przez różne namiętności w rozmaity sposób, według kaprysu jednych lub złości drugich* (*per impedire che vengano alterate e falsate dalle diverse passioni in diversa sensi, secondo il capriccio degli uni o la cattiveria degli altri*).

Nie jest to bez zamiarów godnych niebieskiéj mądrości, że Bóg dozwolił w czasie naszego pontyfikatu tak wielką liczbę sług swych wynieść na ołtarze; chce nas przezto do naśladowania ich cnót zagrzać.

Prośmy Najwyższego, aby udzielić raczył mnie, wam Bracia moi i całemu duchowieństwu katolickiemu siłę do naśladowania cnót, o których wam wspomniałem.“ . . . . . .

Powracając do Watykanu, odbierał Ojciec św. po drodze takie same objawy czci i uszanowania od ludności rzymskiéj, jak kilka godzin wprzódy.

Uroczysta beatyfikacya wielebnych Piotra Kanizyusza i Małgorzaty Alacoque odbędzie się we Wrześniu.

Kanonizacya błog. Franciszki od 5 plag odłożona została do przyszłego roku, aby z nią połączyć męczennika, którego brak funduszy do téj ceremonii potrzebnych obecnie kanonizować nie dozwala. Doniesienia nasze nie mówią, który to jest Święty, zdaje się, że to błog. Józafat nasz patron.

4. Święto Apostołów Piotra i Pawła, głównych protektorów Kościoła i Rzymu, poprzedzała nowenna, odprawiana we wszystkich kościołach wiecznego miasta. We wigilią zaś Święta po południu został Ojciec św., ubrany w szaty kościelne, z mitrą na głowie, zaniesiony na *sedia gestatoria* do bazyliki. Przed Ojcem św. szło św. Kollegium, patryarchowie, arcybiskupi, biskupi, penitencyarze św. Piotra, prałaci, senatorowie rzymscy i rada miejska. U podwoi przyjmowała go kapituła.

Po adoracyi przed Najświętszym Sakramentem zajął Ojciec swe zwykłe miejsce na tronie i zaintonował nieszpory. Po skończonych nieszporach i po poświęceniu *palliów* przeznaczonych dla arcybiskupów, które potém zamknięto w urnie, stojącéj na grobie apostołów, przyjmował w pałacu apostolskim Kardynał kamerling J. Em. Altieri wraz z urzędnikami kamery, na sali nazwanéj podatkowéj, podatki należne św. Stolicy. Ojciec św. odezwał się przy téj sposobności ze zwykłemi protestacyami, przypominając to, co powiedział w swych allokucyach konsystorskich, do których się przyłączył jednomyślnie cały episkopat katolicki, przeciw uzurpacyi dokonanéj w przebiegu lat ostatnich z krzywdą posiadłości doczesnych i praw Stolicy św. Po drugiéj protestacyi temi słowy zakończył Ojciec św. swą przemowę: *Futurum tamen confidimus, ut Misericors Deus in cujus manu sunt omnium potestates, meliorem, quam ab Eo suppliciter exposcimus, et ab omnibus Christi fidelibus enixis precibus et in humilitate cordis expostulari mandamus, temporum conditionem inducat, errantes revocet in viam salutis, omnesque in divinae veritatis lumine ambulare concedat: atque ita cesset luctuosa rerum subversio, qua justitiae et Ecclesiae causa tantopere labefactatur.*

Gdy noc zapadła, całe miasto zajaśniało rzęsistą illuminacyą — kopuła i kolumnada św. Piotra objaśniona, wspaniały przedstawiała widok. —

W sam dzień św. Piotra i Pawła Ojciec św. w bazylice wielką mszą pontyfikalnie odprawił. Assystowali mu przy Mszy św. kardynałowie Mattei, Ugolini, Bofondi i Antonelli. Mgr. Serafini audytor roty sprawował obowiązki subdyakona apostolskiego. Przed ostatnią Ewangelią Jego Świątobliwość udzielił błogosławieństwo, po czém kardynał biskup assystujący ogłosił odpust zupelny.

Wieczorem znów świetna illuminacya i sztuczne ognie na cześć Apostołów św.

5. Nazajutrz dnia 30 rano udali się patryarchowie, arcybiskupi i biskupi assystenci tronu na nabożeństwo do kościoła świętego Pawła *extra muros*, by uczcić dzień pamiątki Apostoła pogan.

Ojciec św. był przytomny na Mszy św., którą odprawiał pontyfikalnie patryarcha Antyochejski Mgr. Belgrado.

Członkowie Kongregacyi i Komissyi, czuwającéj nad restauracyą kościoła św. Pawła, brali udział w tém nabożeństwie, po którego ukończeniu Ojciec św. oglądał prace już dokonane i przypuszczał do całowania nóg Benedyktynów, którzy kościół ten dzierżą, uczni ich kollegium i mnóstwo Rzymian i obcych. Papież nie zaniedbał przy téj sposobności wyrzec do wiernych kilka słów budujących: a ponieważ go fałszywe wersye mowy powiedzianéj w Propagandzie nieustannie trapią, mówił znów o Polsce: *przyznając się do wielkiego współczucia dla narodu Polskiego wyrzekł, że żadnéj pomocy dla tego narodu od ludzi nie oczekuje, tylko z Nieba, bo Bóg zawsze jest z tymi, którzy cierpią.*

6. W miesiącu Lutym roku 1862 powstało Towarzystwo, które położyło sobie za zadanie zaopatrywać w przybory, szaty kościelne kraje przez Missyonarzy nawracane do wiary katolickiéj. Praca pań do Towarzystwa należących i dobrowolne składki, to jedyne źródło tego dzieła. Obecnie liczba członków wynosi 160; zebrania odbywają się co tydzień w domu Sióstr św. Józefa; na tych zebraniach zajmują się panie robotą rzeczy kościelnych. Sprawozdanie z ich prac w roku drugim od Marca 1863 do 1864 przedłożone kardynałowi Barnabo, prefektowi św. Kongregacyi Propagandy wykazuje, że ofiary w śrebrze dochodzą do 4,500 frank. Datki w materyach naczyniach świętych i prace stowarzyszonych obrachowane na 10,000 frank. — Zaopatrywane zaś były missye w Libanie, Syryi, Persyi, Mezopotamii, Chaldei, Ziemi św., Indyach, w Egipcie, Tunis, Tripolis, w Afryce środkowéj, Kalifornii, a nawet w Irlandyi i Szkocyi.

6. Telegram z Marsylii doniósł o adressie, wręczonym Ojcu św. przez kapłanów Polskich, składających podziękowania za gościnne przyjęcie, jakiego w Rzymie z łaski papieża doznali. — Bliższe szczegóły tego zdarzenia podaje *Gazette du Midi*. Artykuł téj gazety w całości naszym czytelnikom podajemy, by ich serca, podobnie naszemu, najżywszą wdzięcznością przejęte były dla Ojca Chrześcijaństwa, który sam jeden o nas nie zapomina, wytrwale nam miłość swą okazuje i gdzie tylko może, balzam pociechy na rany serc naszych leje.

„Przedstawienie Papieżowi, mówi ten dziennik, kapłanów polskich schronionych w Rzymie jest jedną z tych scen, które tylko widzieć można w stolicy świata chrześcijańskiego. Pius IX. zwiedzał bazylikę św. Pawła i podziwiał ten gmach wspaniały, który się wzniósł z gruzów i popiołów jak starożytny fenix. Z świątyni téj udał się do sąsiedniego klasztoru; tam wprowadzeni zostali przed Ojca św. nieszczęśliwi kapłani Polscy wygnańcy dobrowolni, których Ojciec św, jedyny prawdziwy przyjaciel, jaki Polakom pozostał, łaskawie w Rzymie przyjął i umieścił w domu pielgrzymów św. Trójcy, gdzie na jego koszt są żywieni i utrzymywani.

Duchowni polscy do łez byli wzruszeni. Wiara gorąca ich kraju prześladowanego, godność kapłańska łączyła się na ich twarzy, spiekiem słońca opalonéj, z wyrazem marsowym, heroicznym, który ziomkóm Sobieskiego i Kościuszki tak jest właściwy. Niektórzy z nich byli ranni i kalecy, gdyż największa ich część sprawowała obowiązki kapelanów wojskowych i stała się winnymi zbrodni, jaką Bergi i Murawiewy karały kulą lub stryczkiem, zbrodni, że w ogniu i wrzawie wojennéj ostatnie administrowali sakramenta i pokazywali ukrzyżowanego Boga powstańcom, umierającym za wiarę i ojczyznę. Podobni byli szczątkom wojska, które ścisnęło się w około sztandarów. Znaleźli się w obecności tego Papieża, którego imię przeklęte jest od ciemięzców, którego brewia, bulle, i inne akty w Polsce głoszone być nie mogą, którego imię matki dzieci swe po cichu wymawiać uczą z obawy, by nie były słyszane od cara, *papieża prawosławia.*

Przypomnieli sobie jak przed sześciu miesiącami, biwakując w lasach lub na polach bitew, czytali swym towarzyszom one słowa z *Invito sacro*, które tenże Papież sam napisał, a które całe naród na pamięć umie. Uczuciami czci, wdzięczności, miłości i uwielbienia przejęci rzucili mu się wszyscy z płaczem i łkaniem do nóg. — Całe zgromadzenie patrzało na nich z podziwém i uszanowaniem; było to jakoby zjawisko Polski religijnéj i wojowniczéj. Pius IX, widząc ich wchodzących, nie mógł się powstrzymać, by nie zawołać: *Bravi Polacchi!* A potém, zwracając się do infanta Portugalskiego, dodał: Oto nieszczęśliwi kapłani polscy prześladowani przez Moskali. . . . . W onczas przełożony tych kapłanów wygnańców wysunął się naprzód i przemówił po łacinie w słowach następujących:

„Ojcze święty!

My synowie Twoi, niedawno jeszcze sługi Kościoła polskiego, a teraz zagnani daleko od kościołów naszych, pozbawieni ojczyzny, lecz łaskawie od Ciebie w gościnę przyjęci, rzucamy się do stóp Waszéj Świątobliwości z uczuciami boleści i radości razem; płaczący nad naszą niedolą i zagładą, szczęśliwi być się czujemy przez Twą przytomność i dobrodziejstwa; albowiem przyjmując z taką dobrocią kapłanów Kościoła uciśnionego i synów nieszczęśliwego narodu, przytuliłeś do swego łona naród i Kościół polski. Tak podtrzymuje nas nadzieja, że przyjdzie dzień, kiedy pod Twoją opieką żałoba ustąpi radości, wielka niewola zamieni się w stokroć większą wolność, ponieważ napisane jest, że cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, rozwiązane będzie i w niebie.

Jeżeli Ty jesteś z nami, któż przeciw nam? Jeżeli Ty błogosławisz Polskę, któżby się ważył ją przeklinać i o jéj zagładzie myśleć?

Przyjmij więc Ojcze św. podziękę nieśmiertelną, jaką ci składamy naprzód za łaski, których doznajemy od Ciebie, a potém za stokroć droższe dobrodziejstwo, którém nas podnosisz i zbawiasz nas wszystkich i sprawę naszą. Przyjmij przedewszystkiém *nieskończoną* do nie opisania wdzięczność naszego narodu wiernego, przyjmij jego życzenia i łzy, których sami świadkami byliśmy, kiedy z nim razem błogosławiliśmy Ciebie za Twą troskliwość i dobroć dla nas. Przyjmij wiarę tego narodu, który Ciebie jakó swego pasterza religijną czcią otacza; przyjmij jego nadzieję, którą tylko w Tobie jedynym na ziemi pokłada; przyjmij jego miłość, jaką płonie serce jego dla ciebie, Ojcze serdeczny!

Tak przyjmij to wszystko Ojcze św. i ciesz się dobrem, któreś wykonał; zbawiłeś dusze, odkupiłeś syny, i ścieśniłeś z nieszczęśliwym Kościołem naszym, z narodem naszym węzły, których i bramy piekła zerwać nie zdołają, jak ciebie samego przemódz nie mogą.“

Papież, nadzwyczaj wzruszony, odpowiedział:

„Słowa, jakiemi wyraziliście uczucia całego narodu, do którego należycie, są mi prawdziwą pociechą wśród tego wielkiego niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad narodem polskim. Wytrwajcie w tych uczuciach i proście, aby burza ustała. Wy zwłaszcza duchowni, błagajcie Wszechmocnego Boga, aby wam dał cnotę wytrwałości i stałości, proście z wiarą w dobroć wiekuistą Boga, aby odwrócił od was klęski, jakie zwaliły się na was. Miejcie ufność w Bogu, a Bóg was nie opuści. Błogosławię Wam i całemu narodowi polskiemu.“

7. 1go Lipca zwiedzał Ojciec św. wspaniałe koszary wznoszące się na placu Pretoryańskim. Przyjęty przez ministra wojny i sztab oficerów wszedł do koszar, gdzie najmniejszy szczegół godny uwagi oglądał. Wyszedłszy na plac zapełniony wojskiem udzielił błogosławieństwo rozklęczonym szeregom. Poczém wsiadł do powozu i wolno przejechał przed frontem w porządnym szyku ustawionego wojska.

8. Że Ojciec św. zupełnie jest zdrów, dowodem tego następujące zdarzenie, które naoczny świadek opisuje w dzienniku *le Monde.*

Mgr. Lynch biskup z Charleston (Ameryka) mając posłuchanie u Ojca św., prosił i otrzymał pozwolenie przedstawienia mu kilku Amerykanów, którzy życzą sobie przed wyjazdem z wiecznego miasta otrzymać błogosławieństwo od Ojca wszystkich wiernych. Pomiędzy nimi był lekarz znakomity z miasta Saint-Louis (Missouri), nawrócony przed kilku laty. Przedstawiając go, mówił biskup o wielkiéj sławie, jakiéj zażywa w swém mieście, o miłosiernych uczynkach, na które z całém poświęceniem jest wylany. Ojciec św. uczynił kilka zapytań zwłaszcza w przedmiocie szpitali rzymskich. Potém wyciągając rękę z właściwą sobie uprzejmością, kazał mu zbadać puls! Lekarz z prawdziwie zimną krwią amerykańską zabrał się do spełnienia danego mu polecenia. „Dzienniki mówią codziennie, że już prawie konający jestem, cóż ty mówisz na to doktorze?“

Lekarz milczał, głowa zwieszona, spokojna postawa świadczyła, że zupełnie zatopiony był w badaniu lekarskiém.

„Wiem, mówił daléj Ojciec św., że muszę umrzeć, jak Bóg będzie chciał, lecz nie czuję się wcale umierającym w téj chwili.“ Wreszcie doktor podniósł głowę: „Stan zupełnie normalny, zawołał, puls mocny i regularny świadczy o doskonałem zdrowiu. Najmniejszego nie dostrzegam znaku choroby.“ —

Ci, którzy przypatrzyć się mogli Ojcu św. podczas długich i nużących ceremonii w ostatnich dniach, lub też słyszeli jego silny i wdzięczny głos podczas tych wszystkich nabożeństw, dziwić się nie będą wyrzeczeniu lekarza amerykańskiego. Panu Bogu dziękować nam trzeba, że tak drogie nam życie dłużéj jeszcze chowa i psuje szyki nieprzyjaciół religii św.

Polska. *Pszczoła północna* dziennik moskiewski donosi że w powiecie zabajkalskim w Syberyi, wielka obecnie znajduje się liczba Polaków czyli, jak sie to pismo wyraża, mieszkańców Białéj Rusi, którzy za to wygnani zostali, *że należeli do Kościoła Zachodniego* (katolickiego). Moskale zaprzeczali zupełnie prześladowanie religijne, a oto dziennik ich przyznaje, że jedyny powód wygnania wielkiéj liczby Polaków z Białéj Rusi był ten, że wyznawali wiarę katolicką.

2. W korespondencyi z Petersburga zamieszczonéj niedawno w dzienniku *Nord* znajdujemy wiadomość, że 360 kapłanów polskich na Litwie wyraziło życzenie utworzenia narodowego Kościoła *niezależnego od Papieża* pod warunkiem, jeżeli będą mogli wnijść w związki małżeńskie. Wiadomość ta jest wyjęta z *Ostsee-Zeitung* i z *Gazety moskiewskiéj;* wiarogodność tego zdarzenia bardzo wątpliwa; całe dotychczasowe postępowanie księży litewskich mówi przeciw temu. Życzenie to zapewne gorące rządu moskiewskiego, które się rozbije o gotowość do męczeństwa kapłanów polskich, do wiary katolickiéj mocno przywiązanych.

3. Trepów zyskał podobno sankcyą na projekt swój dotyczący zniesienia katolickich klasztorów. Ogłoszenie tego ukazu nastąpi obyczajem moskiewskim po wykonaniu go *de facto.* Mają tedy naprzód klasztory być zniszczone materyalnie, a zakonnicy rozproszeni. W tym celu wywożą i więżą księży zakonnych, pomiędzy innymi uwięziono znanego dobrze i w Księstwie naszém ks. Maksyma, kapucyna z Lędu, a pozostałe resztki chcą przymusić do rozejścia się po świecie odebraniem środków do życia, jałmużny. Na zasoby ich wyżebrane bajeczne nakładają sumy. Zgromadzenia zakonne obłożone są kontrybucyami po 4, 5, 6 do 7 tysięcy zł. (*Dz. Poz.*)

4. W Pińczowie uwięziono 6 księży a 2 w Chmielniku.

Francya. Ks. Deguerry, proboszcz przy kościele św. Magdaleny w Paryżu, przesłał Ojcu św. exemplarz wydrukowanéj mowy swéj, jaką powiedział na rekolekcyach członków konferencyi św. Wincentego à Paulo w Paryżu. Ojciec św. raczył mu przesłać list, który nową wleje zachętę i zagrzeje do wytrwałości w dziełach miłosierdzia. Łaskawy bowiem list świadczy, jakiemi uczuciami dla tak pożytecznego towarzystwa Ojca św. jest przejęty, jak wysoce o niem trzyma, jak pragnie korzystnéj, skuteczniej jego działalności.

„Perillustri et Rme Domine,

„Ita christiana caritas se prodit in Congregationibus a S. Vin-„centio de Paule nuncupatis, eamque confert operam religioni, „moribus; cuicumque vitae necessitati, ut suavitas ejus et virtus „non modo haud raras ab ipsisheterodoxis laudes exprimat, sed et „interdum infensissimos quoque animos Catholicae Ecclesiae conci-

„liet. Huic itaque non minus quam ipsi hominum societati utilissi„mum censendum est hujusmodi congregationes proprio semper ac „nativo spiritu studiosus imbui ac foveri, novoque caritatis igne „succendi, quo, in commune beneficium latiorem efficacioremque „exerant actionem. Id cum Tu perficere curaveris in illis, quas „habuisti, concionibus de operis proposito, de officiis, quae sodales „Ecclesiae debeant aut societati suae, aut sibi invicem, aut aliis; „Sanctissimus Dominus noster Pius IX. optime te fuisse meritum „de congregatione non solum, sed et de christiano populo existi„mavit. Qua de re dum amantissime excepit volumen Tuum, „me Tibi significare jussit id Ei fuisse acceptissimum, voluitque, „hoc exploratius etiam fieri per nuncium Apostolicae Benedictio„nis, quam Tibi peramanter impertit.

„Quo officii mei munere dum libentissime fungor, peculiarem „Tibi aestimationem meam atque observantiam profiteri gaudeo ac „fausta simul omnia et salutaria a Deo adprecor

„Tui, Perillustri et Rme Domine

„Addidiss. famulus
„Franciscus Mercurelli
„SSmi D. S. ab epistolis latinis.“

Romae, die 8. junii 1864.

2. Diecezya Nantes zaniosła do św. Kongregacyi Obrzędów prożbę o potwierdzenie officium błogosławionéj Franciszki d'Amboise i zapisanie jéj imienia w martyrologium rzymskim. Franciszka d'Amboise urodzona w r. 1427. była córką starszą Ludwika z Amboise vicomta de Thouars i Maryi de Rieux. Wychowana na dworze Jana X księcia Bretagne, którego synowi Piotrowi hr. de Guingamp od lat pierwszych za małżonkę przeznaczoną została. W r. 15 życia połączyły ją śluby małżeńskie z narzeczonym. Z mężem żyła w czystości — prowadziła życie ostre, pokutnicze. Tego sposobu życia nie zmieniła, gdy została księżniczką — 1457 zostawszy wdową poświęciła się zupełnie dziełom pobożności — 1467. przyjęła habit Karmelitek w klasztorze fundowanym jéj kosztem — 1475. obrana przełożoną a 1485. rozstała się ze światem. Biskupi Bretanii w różnych epokach wnosili o jéj kanonizacyą.

Dekret apostolski z 11. Lipca 1863. przyznał jéj koronę świętych. Ponieważ jest zwyczaj, aby fundatorowie zakonów byli czczeni osobnym kultem, a błogosławiona Franciszka ma tytuł fundatorki, albo przynajmniéj rozkrzewicielki zakonu Karmelitów, prosili biskupi 5 diecezyi bretańskich (Nantes, Rennes, Quimper, Vannes i Saint Brieuc) o potwierdzenie osobnego officium i o pozwolenie odprawiania *Missam propriam*. O to upoważnienie prosi także diecezya turoneńska, w któréj leży miasto Amboise, co dało nazwisko rodzinie błogosławionéj Franciszki, i diecezya Poitiers, gdzie leży Thouars miejsce jéj urodzenia. Oprócz tego proszą o zapisanie jéj imienia do martyrologium, chociaż to się dzieje zwyczajnie dopiero po kanonizacyi Świętego.

Sprawę tę roztrząsać będzie Kongregacya Obrzędów na najbliższém posiedzeniu.

3. Od czasu wielkiéj uroczystości odbytéj w Marsylii 5 Czerwca, któréj opis w ostatnim numerze *Tygodnika* podaliśmy, w kościele Matki Boskiéj Obronnéj (de la Garda) święto się jeszcze nie skończyło. — Przeszło 900 kapłanów od tego czasu odprawiło mszą św. w tym cudownym przybytku. Codziennie prawie przychodzą kapłani diecezyi z parafianami swymi złożyć hołd Matce Boskiéj. Konkurs ludu nieustanny ze wszystkich stron Francyi.

Anglia. Papież uznał jako zgromadzenie zakonne Siostry Nazaretu w Nazareth-House, na Hammersmith, przedmieściu w zachodniéj stronie Londynu. Panie te oprócz innych dzieł miłosierdzia, jakiemi zajmują się Siostry Ubogich, położyły sobie za zadanie, zbierać podrzutki. Wielka to potrzeba takiego domu i dzieła w społeczeństwie tak moralnie zepsutym, w mieście, gdzie tyle dzieciobójstw się wydarza. Ponieważ zasoby Sióstr jeszcze bardzo są szczupłe, dla tego tylko 7 dzieci na opiekę przyjąć mogły, wybierając je z pomiędzy tych matek, które szczerze żałując za swój upadek, na drogę moralności wróciły. W drugiéj części klasztoru znajdują się dzieci chore nie uleczone, które się osobno, w odłączeniu od podrzutków wychowują.

2. 5. Czerwca odbył się mityng w Glasgowie za przyczyną Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, aby ludność katolicką skłonić do czynnéj pomocy, wspierania Sióstr Ubogich, które osiadły w tém wielkiém mieście, najludniejszém dzisiaj w całéj Szkocyi. Na tém zgromadzeniu prezydował proboszcz od św. Mungo Eugeniusz Small. Jednogłośnie przyjęto trzy wnioski, zmierzające do tego, że Siostry mają prawo, żądać wszelkiéj pomocy u katolików Glasgowskich, przedewszystkiém do objęcia jak najobszerniejszego lokalu w Garngod-Hill. Komitet z łona Towarzystwa św. Wincentego à Paulo obrany został, dla zbierania w tym celu ofiar u wiernych i uchwalono, aby każdy kapłan za pozwoleniem biskupa w parafii swéj podobny z takiém samém zadaniem utworzył komitet.

3. W Niedzielę 5. Czerwca w Tallaght niedaleko Dublina poświęcano uroczyście kamień węgielny nowego klasztoru OO. Dominikanów. Prowincyał Irlandyi O. Goodman sprawował ten obrządek.

Niemcy. Na posiedzeniu 14 z. m. rada miejska Wiednia dała dowód jawny swego nieprzyjaznego usposobienia naprzeciw Kościołowi katolickiemu. Towarzystwo czeladników katolickich (*Katholischer Gesellenverein*) wystósował prośbę do rady miejskiéj, aby uwolniła dom, w którym odbywa swe zebrania, od niektórych podatków komunalnych i udzieliła mu 100 złot. reń. zapomóżki. Prośbę tę chociaż dostatecznie usprawiedliwioną przez wiadome wszystkim ubóstwo Towarzystwa, uważała rada miejska za niestósowną, gdyż Stowarzyszenie rzemieślników żądało téj laski jako właściciel domu, a jeszcze więcéj dla tego, że wyłączną zakreślił sobie dążność i cechę (tj. katolicką.) Właściwie zaś ostatni powód, t. j. charakter rzeczonego Towarzystwa, wpłynął na niepomyślną uchwałę rady miejskiéj. Po krótkich rozprawach, rada miejska odrzuciła prośbę Towarzystwa o uwolnienie go od podatków, lecz zadekretowała na ten raz tylko wsparcie pieniężne 100 zł. reń. Że się rządziła rada duchem nieprzyjaznym dla katolików tym jawniéj ztąd się okazuje, że niedawno temu znaczną zapomogę udzieliła instytutowi czysto-protestanckiemu, a na święto tak zwane Konstytucyi przeznaczyła co dopiero 16,000 zł. reń. Wypadek ten bolesne uczynił wrażenie na wszystkie kółka katolickie w mieście tym więcéj dla tego, że z pomiędzy członków katolickich rady miejskiéj żaden nie wystąpił energicznie przeciw tak niesłusznéj uchwale, żaden nie poparł prośby zakładu katolickiego, którego pożyteczność wszyscy uznają, który sam Ojciec św. i Cesarz przy niejednéj sposobności pochwalili i do wytrwania w tak korzystném dziele zachęcali.

2. Pomiędzy nawróceniami, jakie w ostatnich czasach się wydarzyły, jest kilka, które zwróciły uwagę powszechną, bo ludzie ze znakomitszych familii i wyższego socyalnego położenia na łono Kościoła katolickiego wrócili. Tak w Berlinie nawrócił się hrabia P. . . . , baron Bredów, w Hamburgu zaś konsul angielski John Ward.

Hollandya. Pastorowie protestanccy widząc, że z każdym dniem tracą na opinii i szacunku u ludności poczynają pracować wszystkiemi siły nad podniesieniem większéj religijności. W tym celu obok intryg dyplomatycznych na zabawne wpadli pomysły. Urządzili niektórzy z nich pobożne pielgrzymki kalwińskie. Pątnicy, biorący udział w tych pielgrzymkach, które rozumie się nie pieszo, tylko żelazną koleją odprawiają, zbierają się na miejscu opustoszałem w okolicy Arhnem, aby tam pod gołem niebem śpiewać psalmy, słuchać około 20 nauk a potém jedni drugim prawić kazania. Wyjeżdżają zwykle rano, a wracają do domów przy zachodzie słońca. Przed każdą taką przejażdżką ustanowiony komitet wydaje program téj uroczystości zabawnéj. Jeden z takich programów zaleca pielgrzymom, 1. aby się nie upijali na dworcach kolei żelaznéj; 2. aby śpiewali budujące pieśni w czasie przejazdzki, lecz przerywali je każdą razą, gdy pociąg się zatrzyma, aby snać *vulgus profanum* nie szydził sobie z nabożnie śpiewających pociągów.

Ciekawość, czy ten pomysł do pożądanego doprowadzi celu! Zapewne co innego potrzeba wynaleść, ażeby świątynie, które coraz bardziéj się wypróżniają, znów się napełniły żarliwymi wyznawcami nauk nauczyciela Genewskiego, aby się ożywiła, z dnia na dzień gasnąca i niknąca sekta.

Ameryka. Ks. Bessonies, który od lat 25 ciężki zawód apostolstwa w Ameryce w północnéj części Stanów Zjednoczonych gorliwie spełniał, wrócił do Francyi oglądać kraj swój rodzinny. Czcigodny missyonarz pocieszające przywiózł nowiny o postępach rozwoju religii katolickiéj w tych dalekich krajach. Jedno miasto Indianopolid w diecezyi Vincennes, liczy już około 10,000 katolików pomiędzy 40 tysięczną ludnością. Liczne nieustannie dzieją się nawrócenia, któreby niezawodnie jeszcze większe przybrały rozmiary, gdyby dostateczna była liczba missyonarzy.

Wojna, która pustoszy dzisiaj Stany Zjednoczone jest w ręku Boga środkiem do oświecania i nawracania dusz. Wielu protestantów, którzy katolików tylko znali z oszczerstw, obelg i zniewag wszelkiego rodzaju jakie słyszeli i czytali o nich, mieli sposobność poznać ich z bliska, widzieć cnoty i poświęcenie bez granic kapłanów i zakonnic po szpitalach i na placu boju. Przesądy ich upadają, nawrócenie mniéj trudne i niedalekie.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.